

MEMORIAŁ  
General Marii Wittek



AK

Warszawa  
Dział V KG

† 2000

**JARNU SZKIEWICZ**

**MARIA**

ps. "Mareysia"

03-934 W-WA

206

7-420

Halina Jarnusziewicz

1 421

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — <sup>++</sup> JARNUSZKIEWICZ *Mama*  
*pl. Marcjalis*

I/1. Relacja *K.3.51.3*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie *brak*

I/1 Zrelacja

- Zrelacja własna sporządzona przez Marię Jarmutkiewicz, Warszawa, 1 III 1994,  
mps + rkp, k. 3, s. 1-3



5/1-1

Maria Jarnuszkiewicz, ps. "Marysia", ur. 11.12.1912 r. w Lublinie córka Synezjusza Tomasza i Heleny z Jarnuszkiewiczów Jarnuszkiewicz. Ojciec inżynier-chemik, wicedyrektor cukrowni Lublin.

Maturę uzyskałam w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. "Unii Lubelskiej" w 1931 r. Studiowałam następnie w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, który ukończyłam w 1934 r. Przez następne dwa lata pracowałam w CIWF jako asystent. W 1945 r. w lutym podjęłam równocześnie pracę nauczyciela wychowania fizycznego w Żeńskim Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberk, a wieczorami prowadziłam gimnastykę w Wojskowym Ośrodku Wychowania Fizycznego. Od roku 1946 zrezygnowałam w zajęć w CIWF przyjmując pełny etat nauczycielski w w/w szkole gdzie pracowałam do chwili wybuchu wojny w 1939 r.

W czasie oblężenia Warszawy wraz z siostrą Haliną zgłaszamy się ochotniczo do pracy w "Białym Krzyżu" gdzie wraz z koleżanką siostry Hanną Malewską odbywamy długie wyprawy na ostatnie pozycje obronne naszych żołnierzy donosząc im różne produkty żywnościowe, a po wyczerpaniu takich chodziłyśmy dalej z tzw. "dobrym słowem" co było dla nich dużą pomocą wiedząc, że ktoś o nich myśli i pamięta. Trasy naszych wędrówek to najczęściej Wola, Szczęśliwice i in. Raz nawet miałyśmy nocny dyżur na Placu Zamkowym celem zaopatrzenia wycofujących się żołnierzy do Warszawy w papierosy.

Najstarsza nasza siostra Irena jako siostra rezerwy Czerwonego Krzyża dostała rozkaz odwiezienia rannych do Mińska Mazowieckiego, no i po różnych perypetiach wylądowała w Rumunii, następnie w Egipcie i wreszcie pracowała jako przełożona w stopniu majora szpitala wojennego w armii gen. Andersa.

*Przez Brzoškę Karasiówną, ostatnio Halka w miejscach na Kartuzach*  
Po zakończeniu działań wojennych, w grudniu 1939 r. zostałam zaprzysiężona do pracy w SZP, następnie ZWZ, a potem AK. Pracowałyśmy z siostrą jako szyfrantki w komórce łączności z zagranicą w Dziale V Komendy Głównej AK, którego to działu szefem był płk. Kazimierz Pluta-Czechowski. Komórka nasza zwana najpierw "Szwaczki" potem

"Karolinki" rozrosła się od kilku osób do około 20-u. Pracowałyśmy z siostrą we własnym domu (Zakopiańska 23), a z powodu dużej ilości pracy dodano nam do pomocy małżeństwo Lierów Hanna i Kazimierz, również mieszkańców Saskiej Kępy. W naszym domu mieszła również nasza matka i brat, który również należał do AK. Równocześnie brałam udział w tajnym nauczaniu na kompletach zorganizowanych przez Dyrektorkę Gim. im. C. Plater-Zyberk.

Wybuch Powstania zastała mnie i Danusię Wicentowicz-Hiżową na ul. Dzikiej, gdzie miałyśmy poleceniu się zameldować. Następnie przeszłyśmy na Wolę, gdzie dostałyśmy rozkaz od "Bronki" (szefowej komórek kobiecych) dotarcia do Śródmieścia. Ponieważ okazało się to już niemożliwe skierowano nas na cmentarz kalwiński, a następnie dołączyłyśmy do reszty naszej "komórki" do fabryki Kamlera, skąd - wobec zagrożenia niemieckiego - przeszłyśmy przez getto na Starówkę przez ul. Barokową (czasowy pobyt) do Archiwum Akt Dawnych na ul. Długiej pracując dalej przy szyfrowaniu i odszyfrowywaniu depesz do i z Londynu.

Dnia 21.8.1944 r. zostałam, jak i moja siostra Halina, odznaczona Krzyżem Walecznych dostając równocześnie rozkaz do przejścia na Żoliborz celem nawiązania łączności między d-cą Żoliborza "Żywicielem" a Starówką. Pracowałyśmy już na nowym szyfrze do chwili ranienia w chwili kiedy niosłyśmy meldunek do radiostacji z prośbą o pomoc artylerii sowieckiej. I to był koniec mojej działalności w AK.

Po wojnie pracę zawodową rozpoczęłam po wyleczeniu się z rany od września 1945 r. pracując kolejno: w Ministerstwie Odbudowy w Sekretariacie Ministra Odbudowy do dn. 1.7.1949 r.; następnie <sup>po</sup> w przekształceniu Ministerstwa w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego od 1.7.1949 r. do 1.9.1960; a następnie od 1.9.1960 r. do 1.2.1977 r. w Zakładzie Współpracy z Zagranicą w Zakresie Piśmiennictwa Naukowego przy Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej na

stanowisku starszego redaktora a od 1.4.1974 r. jako kierownik redakcji ZWZ. Od 1.2.1977 r. przeszłam na emeryturę.

Wzmianki o nas znalazłam w dwóch książkach:

1. Stanisław Podlewski - "Rapsodia Żoliborska", 1 wyd. (s.348).
2. Kazimierz Malinowski "Mirski" - "Na Północ od Starówki" -  
Żołnierze sączności Żoliborza, PIW 1988 (ss.123, 158, 245).

Obecnie mieszkam w dalszym ciągu na

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

utrzymuję się z emerytury plus dodatek za inwalidztwo wojenne (Książka Nr. 121). Należę do Związku Inwalidów Wojennych, legitymacja nr. 058531, posiadam uprawnienia kombatanckie po zweryfikowaniu legitymacja nr 555111. Należę do Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - legitymacja nr. 050006. Ostatni stopień nr HK - porucznik. Jeśli idzie o trasy którymi przebywałam dochodząc do aktualnych naszych placówek w 1939 r oraz w czasie powstania są one oczywiście takie same jakże podczas mojej siostra Halina. Równocześnie to samo dotyczy naszego obecnego życia.

Maria Januszko  
dn. 1. III. 1944

Adres:  
03-934 Warszawa

IV Korespondencja



W-wa 1. III 1994 r.

Szanowna Pani i Droga Koleżanko!  
Zostaliśmy zobligowani przez Hanecką  
Janekowską do sporządzenia i przesłania  
do Pani relacji o naszym udziale w  
A.K. Zgodnie z tym przesyłamy te  
relacje, które może nie wyglądają  
tak jak powinny, ale upływ czasu  
oraz nasz wiek niech nas usprawied-  
liwią.

Jestemmy wstrząśnięte i bardzo zmar-  
twione niespodziewaną śmiercią Janeczki  
Wiernichowskiej; z którą byłismy bar-  
dzo zaprzyjaźnione.

Łączymy serdeczne podziwiania oraz  
wyrazy szacunku

Helena i Alena  
Jerminskunas Jerminskunas



**JARNUSZKIEWICZ MARI**

